

Anna Aniela Flak  
ul.  
20 - 601 Lublin  
annaanielaflak44@gmail.com

20 październik 2014 rok

Do całej Rady Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa  
Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa  
ul. Królewicza 4  
71- 550 Szczecin

Nastąpiła pełnia czasu wyznaczona przez Trójjedynego Boga, aby moja krzywda moralna z 9.10.1985 roku związana z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej, wyszła na światło dzienne całego zniewolonego świata, aby ona nie umarła wraz z moją śmiercią, dlatego też u schyłku swego życia pragnę poinformować całą radę tego wydziału, że skierowałam pismo do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, która ma swoją siedzibę w Warszawie (pismo znajduje się na mej stronie internetowej w pasku nr. 36 ) o ponowne przebadanie jej, a w razie nie podjęcia żadnych kroków w tym tak wielkim bezprawiu z reżimu komunistycznego skieruję sprawę do sądu.

Od momentu mojej krzywdy moralnej przez 7 lat szukałam ludzkiej sprawiedliwości po urzędach do tego powołanych, ale jako córka miłosiernego Zbawiciela nigdy nie szukałam słusznych prawd w niesprawiedliwych ludzkich sądach związanych z tak wielką bezprawnością zainspirowaną przez profesora Aleksandra Winnickiego, aż przyszedł moment w moim życiu, że w całej pełni zrozumiałam w Bogu, że ofiara złożona na Ołtarzu Bożym, która jest fundamentem węgielnym tak wielkiego Dzieła Bożego, które prowadzę za wstawiennictwem Niepokalanej w Chrystusie, nigdy nie może zmartwychwstać za życia mego, także pokornie poddałam się niewidzialnej mocy Bożej, która tak wiele błogiej niepojętości zesłała na życie me, o czym więcej piszę na mej stronie internetowej i na mym profilu.

W moim odwiecznym powołaniu, które skierowane jest do całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń, sterowana jestem Samym Bogiem, a ponieważ usłyszałam głos Pana mego, żebym odezwała się po raz ostatni do kompetentnych władz w sprawie moralnej krzywdy mej, aby mógł być wypełniony odwieczny testament Jego względem duszy mej, dlatego też z wielką miłością i pokorą wykonuję wolę Bożą, aby mogła spokojnie zasnąć w Bogu na całą wiekiustą wieczność.

11.07.1985 r. po obronionej mojej pracy doktorskiej było pełne kworum i prof. A. Winnicki był na głosowaniu, ale nie wziął udziału, bo twierdził, że nie był na obronie i nie będzie głosował, co jest formalnie niedopuszczalne, bo nawet, żeby wówczas głosował na "nie", to od razu nadano by mi stopień doktora. Natomiast na drugim głosowaniu, które odbyło się 9.10.1985 r., a na którym to nie było moich recenzentów, ponieważ nie zostali oni powiadomieni o tak ważnym fakcie, komisja w zupełnie innym składzie wykonała zamierzony plan pana Winnickiego, który wówczas bez zawahania głosował na "nie", aby przegrać w swoim chwilowym zwycięstwie, o czym on nie wiedział, i które z góry wiedziałam, że po latach obróci się przeciwko niemu czyli wpadł on w sidła utkane przez siebie samego.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości wszystko jest rozpatrywane w Świetle Chwały Bożej i jest zgodne ze świętymi prawdami dogmatów Bożych, dlatego też posłuszna poleceniom Bożym pragnę dowiedzieć się, jaką opinię po drugim głosowaniu napisał na mój temat ówczesny docent, a obecny profesor Juliusz Chojnacki, bo wówczas zliczając głosy mogłam również uzyskać stopień doktora, gdyby dwa głosy wstrzymujące były liczone po 50 %. W tym pamiętnym dniu, prof. A. Winnicki rzekł, co prawie wszyscy to słyszeli: “ napisz odpowiednio, żeby nie czepiali się nas.” Większość panów partyjnych za swoich szczęśliwych czasów zawsze o swoich wrogach pisało “ odpowiednio ”, a osoby zainteresowane nigdy nie wiedziały, co tam jest napisane, jedynie wnioskowały po ich zachowaniu, co mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia, dlatego też pragnę u schyłku swego życia dowiedzieć się o tych wypisanych potwornościach, podając też to do wiadomości publicznej.

Z punktu widzenia ludzkiego za kadencji pana Winnickiego wystawiam temu wydziałowi najniższą notę jaka tylko może być, natomiast z punktu widzenia Boskiego, to najwyższą, bo przecież poprzez moją krzywdę moralną, jak i też nieustanne nękania mnie poprzez słowne bicze, najprzeróżniejsze oszczerstwa i zastraszania czyli poprzez zastosowany mobbing w stosunku do mojej osoby określanej przez wielu jako wyrzutek społeczeństwa, skończony człowiek, nie rokująca nadziei naukowych, bardzo wzmacniałam się w Bogu wypełniając wolę Jego, o której nikt nie wiedział. Pan Aleksander Winnicki niby wszystkich znał, bo przecież poprzez swoich ślepo oddanych mu ludzi wszędzie wtyczki miał, a tak naprawdę, to on nie znał mnie, ani też nikt nie znał mnie z całej uczelni, także nikt nie wiedział, że w wielkim ukryciu kontynuowałam Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, do którego dusza ma została odwiecznie powołana, a które jest opracowane w Bogu na najwyższym poziomie naukowym, jaki tylko można osiągnąć na tej ziemi, i ono jest nie tylko za trudne, ale i zupełnie obce dla zwykłych śmiertelników.

Za kadencji profesora pana Aleksandra Winnickiego, który tak naprawdę jako jedyny wszystkiemu jest winien, z pomocą miłosiernego Zbawiciela oderwałam się od mściwości ludzkiej, która nie ma granic i weszłam w niepojętą rozkosz Królestwa Niebieskiego, która nie ma granic, i dusza moja oświecona rozumem Samego Boga pojmowała i pojmuje niewielki zakres tajemnic Jego, które są jej odwiecznie sądzone, dlatego też w swoich mistycznych książkach z zakresu teologii duchowości mistycznej, których jest już 26, i w listach skierowanych do duchowieństwa, które w sumie też są dodatkową książką, przekazuję wszystkie niepojętości Boże, które non - stop doświadcza dusza ma, aby oświecić inne zbłąkane owce, i aby też nikt nie posądził mnie o jakiegokolwiek urojenia, dziwactwa czy też, że może mam chorą głowę i zwariowałam, albo też, że jestem niezrównoważona psychicznie i należę do jakiejś sekty, a nawet co poniektórzy roznosili kłamstwa, że nie obroniłam doktoratu, a wszystko to padło właśnie na tym wydziale, który był ostatnim moim miejscem pracy w Polsce.

W ówczesnym czasie fale otaczających mnie warunków nie rozbiły i nie zatopiły mnie w odmętach tych nieludzkich warunków, w jakich pracowałam, aby mogły po latach wyjść zamysły nienawistnych serc i dusz, jak i zamysły Boga w stosunku do duszy mej. Przez tak wiele lat znajdowałam się w zasięgu destrukcyjnych mocy ludzkich za sprawą szatana,

dlatego też nie była pora wyznaczona przez Kapłana Niebieskiego, aby likwidować zła, jakie dokonało się na tym wydziale poprzez ewidentną zaplanowaną perfidną akcję przez pana profesora Aleksandra Winnickiego, aby skrzywdzić mnie, ale tak naprawdę to jestem mu bardzo wdzięczna, bo ten dzień z czasem stał się dla duszy mej najpiękniejszym prezentem jaki mogła ona otrzymać od Niebieskiego Oblubieńca, bo dzięki temu osiągnęłam cel Boży, uświęciłam się i jestem zdolna z wielką łatwością, mocą Bożą przemawiać w Bogu do całej ludzkości w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, bo jak to powiada Święty Grzegorz, trzeba najpierw wyćwiczyć się wewnątrz, aby bezpiecznie wyjść na narody świata. Przy okazji dodam, że na moim profilu w dniu 27. 08. 2014 r. w artykule pt.: “ Profesor Aleksander Winnicki ze Szczecina ”, podziękowałam panu A. Winnickiemu i towarzyszącej mu, że pomogli osiągnąć mi cel Boży, i nawet podziękowałam im wszystkim w opinii, która znajduje się w internecie przy wydziale, ale jako niewygodna opinia została ona już raz usunięta, ale jakiegokolwiek usuwania nie mają sensu, bo świadectwa mej krzywdy moralnej w obecnej dobie czasu jest już niemożliwością usunąć, zniszczyć czy też spalić, bo to wszystko “ zmartwychwstaje ” ku zaskoczeniu miłośników zła.

Zdaję sobie sprawę z tego, że jestem nad wyraz niewygodnym żywym świadkiem tej omawianej krzywdy moralnej, ale skoro z woli Pana mego nie wykończono mnie przez zastosowany mobbing w stosunku do mnie, także muszę świadczyć nie tylko o dużej grupie pseudonaukowców tego wydziału, którym od razu wszystkim przebaczyłam i ciągle przebaczam, ale również o nadprzyrodzonej misji, która skierowana jest do całej ludzkości, i w której wyprzedzam swój czas, bo wykonuję ją z woli Bożej, co nie mieści się w ramach zwyczajności, ale i tak wszystko zostanie doprowadzone do szczęśliwego końca i przetrwa na wszystkie pokolenia.

☛ Z mego doktoratu, który miał dobre recenzje powstało wiele plagiatów, opublikowałam też go w wersji skróconej w słynnym Ossolineum, a za zrobiony plagiat z mojej pracy doktorskiej “ wielcy ” naukowcy dostali I - wszą nagrodę Ministra. Po moich tak licznych pismach, aby przebadano moją krzywdę moralną jeszcze raz, to w końcu na odczepnego skierowano ją do IMGW w Warszawie, i dokonano w tym ośrodku ponownie recenzji, które tym razem były superszkalujące, i których nigdy nie otrzymałam, a dokonali tego: pan Pruchnicki i Sadowski, którzy w ówczesnym czasie byli fizykami i to docentami, a przecież to jest bezprawie, bo trzeba było powołać naukowców ze stopniem profesora, i to geografów z dwóch różnych naukowych ośrodków, ale lepiej było dla nich skrzywdzić mnie jako szarego pionka niż na wielkie pośmiewisko narazić całą radę wydziału na czele “ z wielkim naukowcem ” profesorem Aleksandrem Winnickim.

Nastąpiła pełnia czasu, aby te wielkie nieprawidłowości związane z nie nadaniem mi stopnia doktora, które mam bardzo dobrze udokumentowane, zostały jak najwnikliwiej przebadane i podane do wiadomości publicznej, także sprawcy mej krzywdy moralnej staną się wkrótce sławni na arenie międzynarodowej. Pragnę dodać, że bez tego fundamentu Bożego cała moja misja byłaby daremna, i byłoby to budowanie na piasku, także wichry, burze czy też deszcze, które nieustannie przychodzą spowodowałyby upadek, a upadek ten

byłby grzeszny, ludzki i bardzo wielki, który prowadzi na zatracenie wieczne, jak to można wyczytać w Piśmie Świętym.

Na zakończenie pragnę dodać, że w dniu tej krzywdy moralnej prosiłam Boga, aby dał mi mocy Swej, abym to wszystko godnie w Nim przeżyła, i aby proporcjonalnie do mojej krzywdy moralnej było też przeogromnie wielkie odbicie oraz, żeby cały świat dowiedział się o tej krzywdzie, która jest fundamentem duchowego Dzieła Jego, które prowadzę w Nim, i Pan nasz po tej mojej prośbie od razu obiecał mi zwycięstwo, i nie ma to dla mnie znaczenia czy to dokona się za życia mego czy po śmierci mej, bo ja i tak jestem nad wyraz szczęśliwa i spokojna w Bogu o szczęśliwy koniec wszystkiego tego co na ziemi, gdyż wiem, co czeka duszę mą za progiem wiecznej śmiertelności.

Gdy pracowałam na tym wydziale, to “wielcy” naukowcy pełni złości i nieprawości chcieli zsunąć mnie po pochyłości zła i głupoty, dlatego też nękanie mnie nieustannie, abym była w rozpaczycy lecz za sprawą Boga przeszłam przez cierpienia czyścicowe wbrew nieporadnej ciasnocie wyobrażeń i słów ludzkich, aby wkroczyć w niepojęte dla umysłu ludzkiego prawdy Boże. Moje najszczęśliwsze dni na tym wydziale, to właśnie te w największych cierpieniach, i początek tego niebiańskiego szczęścia datuje się od tego momentu, kiedy wszyscy odsunęli się ode mnie, i tych krzyżowych dni nie zamieniłabym na nic, bo w tej ciemnej nocy byłam z Chrystusem, w Chrystusie i pracowałam dla Chrystusa.

Na marginesie dodam, że o mojej nadprzyrodzonej misji, a zarazem o fundamencie jej czyli o mej moralnej krzywdzie z 9. 10. 1985 roku wiedzą już wszystkie kurie w Polsce, Watykan, Nuncjatura w Waszyngtonie i w Polsce, wszystkie media w Polsce, i ważniejsze zagraniczne, jednostki naukowe ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, pod auspicjami którymi brałam udział w rejsach naukowych w 1992 i 1993 roku, wiele ośrodków polonijnych na świecie, wielu znanych polityków w Polsce ze wszystkich ugrupowań politycznych, ... czyli jak widać obietnica Boskiego Odkupiciela zaczyna powoli spełniać się, a spełni się ona w całej pełni, gdy będzie otworzony przewód badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie, co równoznaczne byłoby to z wypełnieniem woli Pana mego w stosunku do duszy mej.

Na mojej stronie internetowej znajduje się ten list w pasku numer 37, a list skierowany do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w pasku numer 36, o czym wyżej wspomniałam, natomiast list do IMGW z Warszawy w pasku numer 38. W tym samym czasie wysłałam również duchowy list do Ojca Świętego Franciszka, który zawarty jest w pasku numer 34, jak i Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera w pasku numer 35, informując Ich o dalszych moich krokach w Dziele Niebios, które z wielkim namaszczeniem prowadzę w Bogu, i w którym jedynie w całej pełni mogę spełnić się.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak